

Sygn. akt IV Ka 367/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 sierpnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący:	SSO Agnieszka Połyniak
Protokolant:	Ewa Ślemp

przy udziale Władysławy Kunickiej-Żurek Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 9 sierpnia 2016 r.

sprawy **B. Z.** zd. S.

córki T. i S. z domu F. (...) roku w K. z art. 226 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Kłodzku

z dnia 3 lutego 2016 r. sygnatura akt VI K 298/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla punkt II dyspozycji;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe związane z postępowaniem odwoławczym, w tym wymierza 120 zł opłaty za to postępowanie.

Sygnatura akt IV Ka 367/16

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3 lutego 2016r. Sąd Rejonowy w Kłodzku, w sprawie o sygn. akt VI K 298/15, uznał B. Z. za winną tego, że w dniu 24 września 2013 roku w K., Plac (...), pow. K., woj. (...), znieważyla słowami wulgarnymi i obelżywymi funkcjonariuszy policji asp. P. A. i sierż. Sztab. P. M. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych,

t o jest o czyn z art. 226 § 1 kk

i za to na podstawie art. 226 § 1 kk i art. 35 § 1 kk wymierzył jej 6 (sześć) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym.

Na podstawie art. 34 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 2 kk zobowiązał oskarżoną do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonych P. A. i P. M. – w terminie 2 (dwóch) miesięcy od daty prawomocności wyroku.

Zasądził również od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 480 złotych tytułem poniesionych w sprawie wydatków i wymierzył opłatę w kwocie 120 złotych.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodziła się oskarżona, która za pośrednictwem swego obrońcy zaskarżyła wyrok na swoją korzyść w całości, zarzucając obrazę przepisów postępowania, która mogła wpłynąć na jego treść, a to:

- art. 392 kpk – albowiem uniemożliwiono obronie przesłuchania pokrzywdzonych a sąd orzekający ograniczył postępowanie do uznania protokołów sporządzonych podczas pierwszego postępowania pomimo upływu znacznego okresu czasu od chwili ich sporządzania,

- art. 5 § 2 kpk albowiem rozstrzygnięto nieusuwalne wątpliwości na niekorzyść oskarżonej w sytuacji gdy zeznania złożone przez funkcjonariuszy podczas procesu przez SO w Świdnicy w sprawie IV Ka 366/15 wykazały, iż nie pamiętają oni przebiegu zdarzenia a nadto nie byli w stanie przytoczyć rzekomo obraźliwych słów jakie miała kierować wobec nich oskarżona. Faktu iż pokrzywdzeni złożyli zawiadomienia dopiero po otrzymaniu informacji o złożeniu przez oskarżoną skargi na ich działania – do komendanta policji, wreszcie interpretacji zapisów notatników funkcjonariuszy i treści notatek, które zostały sporządzone po zdarzeniu i odbiegają w swojej treści oraz formie od wcześniejszych zapisów. Co więcej w swoich zeznaniach składanych po raz pierwszy funkcjonariusze policji ukryli, fakt uczestniczenia w zdarzeniu świadka G. – funkcjonariusza SM co można interpretować tylko na ich niekorzyść a kwestia ta została przez sąd zupełnie pominięta.

Nadto na podstawie art. 427 kpk oraz 438 pkt 3 kpk zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych mogących stanowić podstawę orzeczenia mianowicie:

- ustalenie, iż oskarżona dopuściła się naruszenia czci funkcjonariuszy co ma wynikać z zapisu monitoringu miejskiego, podczas gdy zapis wspomniany wskazuje jedynie postaci bez zapisu głosowego,

- wydanie wyroku w oparciu o zeznania świadka P., który nie wiedział gdzie idzie, po co idzie, co robił i nie słyszał wymiany zdań podczas interwencji policji a mimo to jego zeznania wskazano w uzasadnieniu jako potwierdzające zarzuty oskarżenia,

- błędną interpretację zeznań strażnika miejskiego G. – uczestnika zdarzenia, który nie potwierdził przebiegu zdarzenia w sposób taki jak go przedstawili pokrzywdzeni a mimo to jego zeznania traktowane są przez sąd w uzasadnieniu jako potwierdzające wersje pokrzywdzonych,

- uznanie, iż zeznania świadka G. potwierdzają wersję pokrzywdzonych, gdyż pamiętał on, że oskarżona była nerwowa i pobudzona – co nijak ma się do przebiegu zdarzenia i słów wówczas wypowiedzianych.

Wskazując na powołane wyżej zarzuty na podstawie art. 427 § 1 kpk oraz art. 437 § 1 i § 2 kpk obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej B. Z. od przypisanego jej zaskarżonym wyrokiem przestępstwa, ewentualnie wniósł o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ postępowanie w sprawie oskarżonej B. Z. przeprowadzone zostało w sposób prawidłowy, zgromadzony uprzednio materiał dowodowy oraz akta Sądu Rejonowego w Kłodzku sygn. VI W 65/14 pozwoliły na dokonanie pewnych i jednoznacznych ustaleń co do przebiegu interwencji w dniu 24 września 2013r., jak też zachowania oskarżonej oraz interweniujących funkcjonariuszy Policji. Tym razem, sąd meriti, wykonując zalecenia sądu odwoławczego, uchylającego poprzedni wyrok (VI K 923/13), wszechstronnie i wnikliwie, a przede wszystkim obiektywnie, ocenił poszczególne dowodowy, respektując zasady logicznego rozumowania oraz

wiedzy i doświadczenia, co sąd ad quem w pełni aprobuje. Swoje wnioski sąd a quo syntetycznie i przekonywująco uzasadnił, w tym też zakresie sąd ad quem uznaje je za własne, odsyłając w tej części do pisemnych motywów wyroku.

Odnosząc się zatem jedynie do zarzutów podniesionych w apelacji, to wskazać w pierwszej kolejności należy, że niezasadnie zarzuca obrońca naruszenie zasady bezpośredniości (art. 392 k.p.k.) poprzez uniemożliwienie bezpośredniego przesłuchania pokrzywdzonych, mimo że od pierwszego postępowania upłynął znaczny okres (k. 419).

Poprzedni wyrok został uchylony i sąd odwoławczy uznał, że w toku wówczas przeprowadzonego postępowania dowodowego materiał dowodowy został zgromadzony prawidłowo, natomiast wadliwie dokonana została sama jego ocena. Konstatacja ta skutkowała tym, że sąd I instancji została zobligowany do ponownej, właściwej analizy zebranych już w sprawie dowodów bez potrzeby ich bezpośredniego przeprowadzenia na rozprawie (vide uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 08.05.2015r., k. 324).

Aprobowany zarówno przez doktrynę, jak i judykaturę jest pogląd, że o ile dowody z zeznań świadków zostały przeprowadzone w poprzednim postępowaniu prawidłowo, a sąd uchylający wyrok nie wskazał, że muszą one być powtórzone przy ponownym rozpoznaniu sprawy, to autonomiczną decyzją sądu pierwszej instancji jest ocena, czy będzie możliwe poprzestanie na ich ujawnieniu w trybie art. 442 § 2 k.p.k. (tak, np. Sąd Apelacyjny w Białymstoku w postanowieniu z dnia 26.11.2009r. II AKo 99/09, OSAB 2009/4/35-57).

Kiedy uwzględni się, że sens normy określonej w art. 442§3 k.p.k. jest taki, że udzielone przez sąd ad quem w trybie tego przepisu zalecenia nie ukierunkowują sposobu rozstrzygnięcia sądu a quo – co wydaje się w świetle samodzielności jurysdykcyjnej sądu oczywiste – ale zawierają wskazówki o charakterze metodycznym i polecenia co do sposobu, w jaki należy przeprowadzić postępowanie, aby finalnym jego efektem był wyrok, będący rezultatem prawidłowego i wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9.10.2014r. V KK 144/14, LEX nr 1540647), to decyzja sądu orzekającego, który w niniejszej sprawie wydał postanowienie 26.01.2016r. o skorzystaniu z możliwości wynikającej z art. 442§2 k.p.k. (k. 402), jawi się jako w pełni uprawniona.

Żadna ze stron sposobu przeprowadzenia, tj. zgromadzenia dowodów, w toku postępowania VI K 923/13 nie kwestionowała, jako wadliwa wskazana została ocena tego materiału dowodowego. Sąd nadto przeprowadził dowód z akt sprawy prawomocnie zakończonej (VI W 65/14) i na podstawie takiego materiału dowodowego oceniał zachowanie oskarżonej oraz relacje świadków, przesłuchanych dotychczas w toku tej sprawy.

Podkreślić przy tym należy, że wniosek złożony przez obrońcę oskarżonej (k. 343) nie wiązał sądu. Teza dowodowa nie wskazywała żadnych okoliczności, które uzasadniałyby konieczność bezpośredniego, dodatkowego, przesłuchania kogokolwiek ze świadków. Nie sposób bowiem uznać za przekonywującą tezę dowodową, że skoro część osób zeznawała w drugim postępowaniu (VI W 65/14), to podstawą ponownego przesłuchania jest uznanie przez skarżącego, że „zeznania ewoluują, albowiem nie można wykluczyć, że ze względu na upływ czasu pokrzywdzeni zmieniają swoje zeznania”. Upływ czasu – co jest naturalne – zawsze jest okolicznością, która wpływa na zacieranie się szczegółów i mniejszą dokładność relacji. Wyprowadzenie na tej podstawie wniosku, że wcześniejsze depozycje, złożone tuż po zdarzeniu, stają się mniej wiarygodne, czy też w ogóle nie mogą już stanowić dowodu, jest nie tylko nie uprawnione, ale sprzeczne choćby z dopuszczalnością odczytania uprzednio złożonych zeznań w trybie art. 391§1 k.p.k.

Zakończone prawomocnie postępowanie w sprawie o sygn. akt VI W 65/14 koncentrowało się na kwestii wykroczeń, o których popełnienie oskarżono B. Z.. Sąd meriti dopuścił przy tym dowód z akt tej sprawy i ich analiza nie potwierdza zarzutu, że materiał dowodowy, który został w jego toku zgromadzony, uprawniałby do odmiennej oceny tych dowodów, którymi dotychczas dysponował.

Nietrafnie przy tym zarzuca obrońca naruszenie zasady wyrażonej w art. 5§2 k.p.k., czyli obowiązku sądu rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonej nie dających się usunąć wątpliwości i to uzasadniając jakoby odmiennymi zeznaniami funkcjonariuszy Policji ze sprawy wykroczeniowej VI W 65/14.

W przypadku gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie granic sędziowskiej swobody ocen (vide np. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 09.03.2016r., II AKa 39/16, LEX nr 2025533).

Nie jest przy tym prawdą, że interweniujący w dniu 24.09.2013r. funkcjonariusze Policji P. A. i P. M., jak też D. G. złożyli w sprawie o wykroczenia odmienne w swej treści wyjaśnienia. Sąd odwoławczy zapoznał się z aktami sprawy VI W65/14 i wynika z nich, że świadkowie ci najpierw, z uwagi na przedmiot przesłuchania ograniczyli się do ogólnikowego stwierdzenia, że odnośnie zniewag prowadzone jest odrębne postępowanie (np. k. 30 i 31). W toku rozprawy, przed sądem orzekającym w tamtym postępowaniu, przeprowadzający interwencję P. A. cytował tożsame w swej treści sformułowania („w wyniku czego zostałem zwyzywany przez kierującą od „(...)” – k. 70). P. M. i D. G. odwoływali się do wcześniejszych swoich zeznań, akcentując wiodącą rolę P. A. w trakcie interwencji. Nie było zatem powodu, by przesłuchiwać świadków i by odnosili się do tych zeznań w toku przedmiotowego przesłuchania.

Sąd odwoławczy dostrzegł, że w toku rozprawy VI K 923/13 obrońca oskarżonej, już po przesłuchaniu D. G., przedłożył kopię protokołu jego przesłuchania z akt VI W 65/14, w których przedstawił cały „katalog” zniewag, które miała wypowiadać oskarżona pod adresem interweniujących, a który został błędnie odczytany w trybie art. 393 k.p.k. (k. 254v). W ocenie sądu odwoławczego uchybienie to nie miało wpływu na treść wyroku. D. G. złożył zeznania bezpośrednio przed sądem (k.169v – 171, 9) i to te relacje stanowiły podstawę ustaleń faktycznych (k.411). Świadek, zeznając w tej sprawie, opisał zachowanie osób obecnych w czasie interwencji 24.09.2013r. Te relacje korespondują nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonych, ale i W. P. co do słów, które pod jego adresem miała wypowiedzieć B. Z. wtedy, kiedy podszedł do radiowozu. Świadczy to o tym, że świadek przedstawił nader szczegółowy przebieg tego, co obserwował siedząc w radiowozie. Znamienne, że D. G. wskazał wówczas, że oskarżona użyła pod adresem funkcjonariuszy przeprowadzających czynności sformułowań „(...)” (przesłuchanie w dniu 15.10.2013r., k.9), co następnie podtrzymał jako własne zeznania, polegające na prawdzie, zaznaczając, że szczegółów - na dzień przesłuchania - nie pamięta (k. 169v).

W sprawie VI W 65/14 przesłuchany został w późniejszym czasie (20.11.2013r. – k. 22) i opisując powód i przebieg interwencji wskazał, że kontrolowana kobieta zaczęła wyzywać funkcjonariuszy „różnymi obraźliwymi słowami” i tu przytoczył przykładowe sformułowania, których nie były pewien („i inne”). Kiedy uwzględni się chronologię przesłuchań, jak też zasadniczy ich przedmiot, to treść późniejszych zeznań D. G. nie może zdyskredytować tych pierwotnych, które złożył, będąc przesłuchany właśnie w związku ze znieważeniem funkcjonariuszy Policji. Niepamięć takich szczegółów, które odnosiły się do zdarzenia, w które świadek nie był osobiście zaangażowany, nie jest zaskakująca.

Zapisy dotyczące zachowania B. Z. podczas interwencji zostały odnotowane w notatnikach służbowych P. A. i P. M. (k. 216). Wbrew twierdzeniom apelującego nie ma racjonalnych powodów, by uznać, że zostały sporządzone w późniejszym czasie, kiedy to dowiedzieli się o skardze złożonej przez oskarżoną. Zauważyć bowiem trzeba, że podejmowane tego dnia interwencje zapisywane były jednym ciągiem w układzie chronologicznym, a zakończenie służby potwierdzone zostało pieczętą i podpisem zastępcy naczelnika wydziału ruchu drogowego (np. notatnik P. A., k. 74 – 77 i notatnik P. M. k. 27 - 35).

Z konsekwentnych relacji funkcjonariuszy wynika, że interwencję przeprowadzał P. A., który najdokładniej zapamiętał jej przebieg, asystował mu P. M., a D. G. był kierowcą innego patrolu, który przywiózł dwóch pierwszych na interwencję i nie brał udziału w jej przeprowadzeniu i ograniczył się do obserwacji przebiegu czynności.

Nieuprawnione jest stwierdzenie skarżącego, że z zachowania interweniujących funkcjonariuszy czy też D. G. wynika, że „ukryli” obecność strażnika Straży Miejskiej, ponieważ ten miałby podważyć wiarygodność ich relacji. A. N. – strażnik Straży Miejskiej, który tego dnia miał wspólną służbę patrolową z D. G. – został przesłuchany, lecz na podstawie jego zeznań żadnych ustaleń poczynić nie można. Żadna z osób obecnych w trakcie interwencji także, nawet słowem, nie wspomniała o udziale czy choćby tylko obecności funkcjonariusza Straży Miejskiej.

Z treści skargi B. Z. wynika jednoznacznie, że wskazywała na trzech funkcjonariuszy Policji („były to działania jednego z trzech, którzy przyjechali na miejsce” – k. 55), także w trakcie przesłuchania nie wspominała o obecności jeszcze jednej osoby w radiowozie czy w jego pobliżu, która asystowałaby w czasie interwencji.

Zgłaszający interwencję W. P., wbrew twierdzeniom skarżącego, także widział 3 osoby w radiowozie („widziałem co najmniej 3 osoby, oczywiście co najmniej jeden funkcjonariusz policji był na zewnątrz radiowozu” – k. 172 - 172v). To D. G. 10.07.2014r. ujawnił, że tego dnia miał „patrol mieszany z funkcjonariuszem Straży Miejskiej” (k. 170v). Okoliczność tę potwierdził P. A., zeznając, że D. G. tego dnia miał służbę wraz ze strażnikiem miejskim, ale i on nie był pewien tego, czy wspólną służbę rozpoczęli oni przed podjęciem tej interwencji czy już po (protokół z 30.07.2014, k. 70 v akt VI K 65/14). Także sam D. G. zaznaczył, że „z tego co pamięta, to nie zdążył jeszcze po niego (tj. strażnika miejskiego) podjechać” (k. 170v), a A. N. także samej tej interwencji w ogóle nie pamiętał i nic na ten temat nie był w stanie powiedzieć (k. 228v). Te zeznania trudno uznać za potwierdzające wersję oskarżonej. Interwencja miała miejsce i nikt, nawet sama oskarżona, tego nie kwestionuje.

Trudno uwierzyć przy tym w to, że A. N. w ogóle nie zapamiętałby interwencji, a przede wszystkim, by nikt, nawet B. Z., nie zaobserwował jego obecności w miejscu interwencji.

Z tych też względów nie można wykluczyć, że świadek ten – zgodnie z tym co zeznał D. G. - jeszcze wspólnego patrolu nie rozpoczął, albo – jak uznał sąd - był w środku radiowozu, niewidoczny dla osób postronnych, ponieważ nie uczestniczył w interwencji i nie obserwował jej przebiegu. Kwestia ta nie ma jednakże żadnego znaczenia dla prawidłowości ustaleń. W każdym z tych przypadków wyprowadzić można bowiem jeden wspólny wniosek: A. N. nie jest osobą, która ma jakiegokolwiek informacje na temat przebiegu interwencji oraz by na podstawie jego zeznań można stwierdzić, że depozycje pokrzywdzonych jak też D. G. nie zasługują na wiarę. Nic bowiem nie wniósł do sprawy.

Próby zdyskredytowania zeznań W. P. podjęte zarówno przez oskarżoną w toku przewodu sądowego, jak i przez apelującego, są nieskuteczne. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie on zawiadomił Policję o popełnionym przez oskarżoną wykroczeniu (jak się okazało nie jednym), za które następnie została prawomocnie skazana (sprawa o sygn. akt VI W 65/14). Zarówno zgłoszenie, jak i interwencja były uzasadnione.

To, że B. Z. – wbrew temu, co utrzymywała – nie zachowywała się spokojnie i w sposób opanowany, świadczy choćby to, jak odezwała się do W. P., kiedy podszedł do radiowozu, a co usłyszał D. G. („jesteś zbyt młody, zbyt (...)” – k. 40 i 9). Twierdzenia oskarżonej, zawarte w skardze (a powtórzone w wyjaśnieniach), że to W. P. znieważył ją, bo okazał swoje niezadowolenie z tego, że samochód B. Z. wjechał na przejście dla pieszych i chodnik, co zmusiło go, jako pieszego, do ustąpienia miejsca, świadczy pośrednio o nastawieniu oskarżonej do własnego zachowania, w którym niczego nagannego nie widziała i nie widzi („zawsze jak parkuję od 2004r., zawsze podjeżdżam z gotówką i parkuję w tym samym miejscu” – k. 229v).

Samo zgłoszenie popełnienia wykroczenia jest okolicznością pewną, wynika bowiem nie tylko z słów W. P., ale z nagrania zgłoszenia oraz korespondujących z tymi dowodami zeznań dyżurnego P. K.. Popełnienie wykroczenia przez oskarżoną, które zgłaszał mężczyzna, zostało prawomocnie stwierdzone. Tym samym próba zdyskredytowania zeznań W. P. „bo nie wiedział po co szedł” (oskarżona sugerowała, że jego obecność nie była przypadkowa) i nie słyszał wymiany zdań pomiędzy oskarżoną a interweniującymi funkcjonariuszami, okazała się chybiona. Relacja tego świadka wpisuje się w logiczną całość, mężczyzna nie przypisywał sobie żadnej innej roli, poza tym, że, jako pieszy, zawiadomił o naruszeniu prawa i podał swoje dane interweniującym.

Niemniej to, co przedstawił W. P. („kierująca wyszła ze swojego pojazdu i rozmawiała z Policjantami, nie słyszałem jej słów, ale po gestach tej kobiety rozmowa była dość żywiołowa (...) była wyraźnie zdenerwowana i pobudzona” – k. 22) w powiązaniu z depozycjami funkcjonariuszy, którzy interweniowali, oraz D. G., pozwala uznać, że istotnie B. Z. była zdenerwowana i nie zgadzała się z zarzutami dotyczącymi popełnionych przez siebie wykroczeń, zaś słowa, które wypowiadała oraz obserwowane reakcje, obrazowały właśnie ów stan wzburzenia.

To, że oskarżona nie tylko już w czasie interwencji chciała skontaktować się z przełożonym P. A. i P. M. również nie ulega wątpliwości. Jednakże samo w sobie nie stanowi o tym, że funkcjonariusze ci podjęli działania, które miałyby usprawiedliwić ich „bezpodstawną” – w ocenie oskarżonej -interwencję, tj. by pomówili B. Z.. Jak już wyżej wskazano interwencja była zasadna, zaś zachowanie oskarżonej niezwłocznie zostało przedstawione w notatnikach, a następnie w notatce służbowej, której dalszy bieg nadano 25.09.2013r. (vide adnotacje k. 2), zatem wręcz w tym samym czasie, w jakim sama B. Z. składała oficjalną skargę. Daty złożenia zawiadomień, podane przez oskarżoną (k. 230v), to daty przesłuchań pokrzywdzonych i przyjęcia wniosków o ściganie, natomiast samo postępowanie zainicjowała notatka urzędowa z 24.09.2013r.

Późniejsza próba wykazania, że interwencja nie była przypadkowa, a wręcz zaplanowana przez osoby, które miały jakieś nieczne plany wobec oskarżonej (powodem przyjazdu w miejsce, gdzie zaparkowała miała być konieczność wpłacenie pieniędzy 4900 zł, potem rozszerzona o kolejne sumy) nie przekonuje. W. P. widząc zachowanie oskarżonej na pasach i chodniku, zadzwonił na numer alarmowy, nie wiedział wtedy ani kto przyjedzie na interwencję, ani dzwoniąc, nie był przekonany, że jego telefon będzie skuteczny. Trudno zatem założyć, że były to działania zaplanowane, bo – jak wynika z akt sprawy – skierowanie tego właśnie patrolu było przypadkowe i niezależne od woli zgłaszającego. W innym przypadku należałoby uznać, że ów spisek, który sugerowała oskarżona, obejmuje całą Komendę Powiatową Policji w K.. Takie założenie jest co najmniej irracjonalne.

Jakkolwiek rację ma obrońca, że nagranie monitoringu nie może stanowić dowodu, że oskarżona znieważyla funkcjonariuszy Policji, to jednakże nie dostrzegł, że sąd meriti w uzasadnieniu wskazał, że „odnosząc się do pozostałych dowodów (...) zapisów audio video, zapisów rozmów, zdjęć (...) z istoty sprawy nie mogły mieć decydującego znaczenia dla niniejszej sprawy (...) nie mogły potwierdzić lub wykluczyć wypowiedzianych przez oskarżoną określonych słów a dokumentują okoliczności poboczne” (k. 414). I z taką właśnie oceną tego dowodu sąd odwoławczy zgadza się. Potwierdza on bytność oskarżonej i sposób w jaki zaparkowała, jak też to, że funkcjonariusze podjęli interwencję.

Nagranie to, z uwagi na jego fragmentaryczność (obraz z kamery obrotowej, obejmującej przede wszystkim teren dworca), nie pozwala na dokonanie jakichkolwiek innych ustaleń. Sama interwencja przeprowadzana była w miejscu, które nie jest widoczne na nagraniu.

Natomiast przebieg interwencji, w tym zachowanie kontrolowanej kierującej, jak też przeprowadzających te czynności, ustalić można jedynie na podstawie dowodów osobowych, które winny być ocenione wszechstronnie, z należytą starannością, przy zastosowaniu zasad logiki, wiedzy oraz doświadczenia (art. 7 k.p.k.) i powiązaniu ich z treścią dokumentów, które bezpośrednio po zdarzeniu złożyli zarówno przeprowadzających interwencję, jak i sama oskarżona.

W ocenie sądu ad quem tak właśnie postąpił sąd a quo, wyprowadzając słuszny wniosek, że nie ma racjonalnych powodów, dla których P. A. i P. M. oraz D. G. bezpodstawnie mieliby pomówić B. Z. o to, że znieważyla przeprowadzających interwencję słowami wulgarnymi i obelżywymi, jakimi niewątpliwie są cytowane sformułowanie „(...)”. Istotne jest to, że dla realizacji znamion ustawowych występku z art. 226§1 k.k. nie ma znaczenia publiczny charakter działania sprawcy jako konstytutywny element stanu faktycznego, konieczne jest natomiast to, by miało ono miejsce podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Ten element natomiast został wykazany. Pokrzywdzeni przeprowadzali interwencję, na którą wysłani zostali przez oficera dyżurnego, w ramach pełnionego patrolu i to w jej toku padły słowa znieważające ich, którymi oskarżona wyrażała swoje niezadowolenie z podjętych wobec niej działań, które uznawała za niezasadne, wręcz krzywdzące ją.

Odwoływanie się zatem przez apelującego do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 2006r. jest nieskuteczne.

Podnoszenie przez oskarżoną i jej obrońcę, że nie ustalono kto, z osób postronnych, obserwował przebieg interwencji i słyszał słowa wypowiedziane m.in. przez oskarżoną oraz kwestionowanie bytności w ogóle takich osób, jest nieskuteczne. Jak już wyżej wskazano do znamion przestępstwa określonego w art. 226 § 1 k.k. nie należy publiczne

działanie sprawcy (vide np. uchwała SN z dnia 20.06.2012r., I KZP8/12, OSNKKW 2012/7/71 oraz wyrok SN z dnia 05.12.2012r., III KK 137/12). Natomiast miejsce interwencji – w pobliżu dworca PKS i banku – obecność osób postronnych w pełni uzasadnia. Nie jest to nic niezwykłego.

Zauważyć trzeba i to, że linia obrony B. Z. sprowadziła się przede wszystkim do przedłożenia licznych zdjęć i dokumentów dotyczących miejsc parkingowych przed budynkiem, przed którym parkowała 24.09.2013r. i dopuszczalności - w jej ocenie - naruszenia zasad ruchu drogowego, tj. zakazu jazdy wzdłuż przejścia dla pieszych oraz zakazu zatrzymywania pojazdu w odległości mniejszej niż 10 metrów od przejścia dla pieszych. Na tej podstawie starała się wykazać niezasadność i nielegalność działań funkcjonariuszy Policji. Próba ta okazała się nieskuteczna nie tylko z uwagi na wynik postępowania wykroczeniowego VI W 65/14, gdzie prawomocnie stwierdził sąd, że obu tych wykroczeń B. Z. dopuściła się, ale także w toku niniejszego postępowania. Jak wskazał powyżej sąd odwoławczy materiał dowodowy, który zgromadził sąd orzekający, oceniony z poszanowaniem zasady swobodnej oceny dowodów, w pełni uprawniał do uznania sprawstwa i winy B. Z. co do czynu zarzuconego jej aktem oskarżenia, a popełnione wykroczenia stanowią przyczynek takiej właśnie reakcji.

Z tych też względów sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, dokonując zmiany jedynie w tym zakresie, w jakim nałożono na oskarżoną obowiązek przeproszenia pokrzywdzonych.

B. Z. nie tylko nie poczuwa się do winy, ale manifestuje swój negatywny stosunek do Policji i jej funkcjonariuszy, co wynika z jej wyjaśnień. W takich okoliczności zobowiązanie oskarżonej do przeproszenia pokrzywdzonych jest nie tylko niecelowe, ale w istocie nie odniosłoby żadnego pożądanego efektu. Cel tego obowiązku nie zostałby osiągnięty.

Z tych też względów w tym zakresie sąd II instancji zmienił wyrok i obowiązek przeproszenia pokrzywdzonych uchylił.

Z uwagi na wynik postępowania odwoławczego, brzmienie art. 636 §1 k.p.k. orzekł sąd odwoławczy o kosztach tego postępowania i obciążył nimi apelującą, tj. oskarżoną. Na podstawie art. 8 i art. 2 ust. 1 pkt 2 w zw. z ust. 2 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U z 1983r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) wymierzył sąd odwoławczy oskarżonej opłatę za to postępowanie.

--	--